Nr. 268. Kraków, dnia 22 Listopada — Niedziela. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków**, 21 listopada.*

Jak gdyby na potwierdzenie tego, cośmy w chwili wybuchu wojny serbsko-bulgarskiej przypomnieli, że z zatargów między narodami sławiańskiemi zawsze obcy korzystali — jest obecnie Turcya pierwszą, która z wojny tej już odniosła korzyść. Jeszcze Bulgarzy nie są pokonani, jeszcze się bronią a nawet chwilowo los począł im sprzyjać, a już skutek wojny tem się objawił, co doniósł wczorajszy telegram, iż ks. Aleksander wraz ze swym narodem poddaje się sułtanowi, i wojska bulgarskie wycofał już z Rumelii. W ten sposób unia bulgarska nie przeżyła dwóch miesięcy, jest chwilowo całkowicie zerwana, *status quo ante* przywrócony. Stało się, czego sobie życzyła konferencya, czego żądały mocarstwa, trójcesarskiem przymierzem związane, a przedewszystkiem i z największym naciskiem Rosya.

Sytuacya staje się nadzwyczaj ciekawą i bardziej zawikłaną, niż była jeszcze niedawno. Stosunek się odwrócił. Kto był wczoraj „buntownikiem“, dziś walczy w legalnej obronie, kto wczoraj reprezentował na Bałkanach siedmioletni legitymizm traktatu berlińskiego, dziś staje się burzycielem porządku. Ks. Aleksander jest, jak był, wiernym wasalem sułtana, a walcząc z Serbią, broni tureckiego terytoryum. Serbia przeciwnie, która jako jedyny powód mobilizacyi i wojny podawała, iż traktat został naruszony, a jako cel walki stawiała przywrócenie *status quo*, Serbia, która wobec Bulgaryi odegrała rolę żandarma tureckiego, i jak widzimy, skutecznie, skoro odzyskała Rumelię dla Turcyi — Serbia jest dziś tem państwem na Bałkanach, które wywraca porządek, traktatem berlińskim stworzony, sięgając po terytoryum bulgarskie a i tureckie zarazem.

Jakikolwiek będzie wynik wojny, sytuacya może stać się przykrą dla Austryi. Wyobraźmy sobie obie ewentualności — zwycięstwo Serbii, albo zwycięstwo Bulgaryi. W pierwszym wypadku trudno pomyśleć, żeby Serbia godziła się na wyjście ze sprawy z próżnemi rękami. Nie na to tyle krwi przelała, nie na to obciążyła swoje finanse znakomitym długiem, nie na to rozbudziła w narodzie wielkoserbskie aspiracye, aby się miała potem zadowolić prostym zwrotem kosztów wojennych. Może rząd serbski z królem Milanem na czele powiedzieć, że cel wojny osiągnięty, skoro *status quo ante* przywrócony a z nim i równowaga sił państw bałkańskich — nie powie tego naród serbski, którego wyobraźnia rozbudzona walką i wielkiemi jej celami, już mu kreśliła obrazy wielkiego carstwa Duszana. Stanowisko Obrenowiczów byłoby silnie zachwiane, a z niem i wpływ Austryi, opierający się głównie na królu. Austrya więc musi pragnąć, aby Serbia z wojny tej wyniosła terytoryalne korzyści, co jest znowu wręcz sprzeczne z interesem Rosyi. Zwycięstwo Serbii zatem i zrozumiałe bardzo z jej strony żądanie terytoryalnego na Bulgaryi nabytku, wprowadza Austryę w kolizyę, przez kierujących polityków austryackich niepożądaną, w kolizyę z Rosyą.

Druga, a do wczoraj jeszcze nieprawdopodobna ewentualność, tj. zwycięstwo Bulgarów, uchyla wprawdzie tę kolizyę, ale pociąga za sobą nie mniej przykre dla Austryi następstwo: wzmocnienie serbskiej opozycyi, podniecone aspiracye Karageorgiewiczów, osłabienie panującej dynastyi a z nią i austryackiego wpływu.

Kto jednak dziś już może zacierać ręce, to Rosya. Ona to głównie napierała na *status quo* — a ten jest przywrócony. Bez niej, a poniekąd i wbrew niej dokonana unia bulgarska jest już rozbitą — na to, aby kiedyś przez Rosyę i z jej łaski przywróconą została. Lud bulgarski ma dotkliwe dowody tego, iż gdy sobie coś bez Rosyi lub przeciw niej poczyna, powodzenia nie ma. Pokonana Bulgarya będzie musiała udać się pod jej opiekę, i to, o co Rosyi głównie idzie, aby miała pozór i możność nieustannego mięszania się w sprawy bałkańskie i brania w opiekę sławiańskich ludów półwyspu — jest w pełnej mierze osiągnięte. Rosya może sobie gratulować — król Milan mimowoli oddał jej wielką usługę, rzucając się na Bulgarów. Znowu obcy skorzystał z waśni między Sławianami.

Nędza naftowa.

II.

Powyższe obliczenie kosztów transportu na 6 złr. od cetnara rosyjskiego surowcu jest dość wysokie i z pewnością koszta te zniżą się skoro transport okrętami cysternowemi z Batum i Poti przez Dunaj do Pesztu i Wiednia przyjdzie do skutku. Już przed 18 miesiącami ofiarowano destylarniom kołomyjskim falsyfikat rosyjski zawierający 50 prc. nafty i 50 prc. mazi po 5 złr. za cetnar *loco* Kołomyja. Falsyfikat ten miał przybyć do Gałacu w okrętach cysternowych, a ztamtąd jako surowiec rumunski z kopalni Moateora „ze znacznemi refakcyami kolejowemi do Kołomyi. Jeden wagon tego falsyfikatu został nawet na próbę sprowadzony do Kołomyi i tamże przedestylowany, przez co w ogóle uwaga nafciarzy galicyjskich na ten przedmiot zwróconą została.

W każdym razie nie licząc na możność przemycania falsyfikatu przez granicę, jako surowcu rumuńskiego, opłacającego tylko 68 centów od cetnara cła, lecz przypuszczając, że przez transport wodny koszta dostawy do Wiednia lub Pesztu zmniejszą się o złr. dwa i że przez to cetnar produktu rosyjskiego, zawierającego 85 prc. destylatu, kosztować będzie *loco* Wiedeń tylko 7 złr., że maź wreszcie pokryje koszta przeróbki, to cena cetnara wypadnie jak następuje:

Koszta produktu potrzebnego do wyrobienia jednego cetnara destylatu	8·02	złr.
Podatek	6·50	„
2 pro tary	·30	„
Beczka	1·40	„
Razem	16·22	złr.

czyli cetnar nafty destylowanej o złr. 6 taniej kosztować będzie niż nafta galicyjska.

Ażeby w takich okolicznościach wytrzymać można było konkurencyę, cena cetnara metrycznego nafty w Kołomyi (odciągając 10·50 złr. na podatek, fracht, beczkę, koszta przesyłki, *manco* itd.) powinna wynosić tylko 5·72 złr. coby było możliwem przy cenie 2 złr. za cetnar surowcu, gdy tymczasem kopalnia nie opłaca się przy cenie niższej od 4 złr. za cetnar surowcu.

Jedynie z powodu konkurencyi z oszukańczym przywozem rosyjskiego destylatu, uchodzącego za surowiec, ceny surowcu galicyjskiego z każdym rokiem spadają i wkrótce nadejść musi chwila, w której eksploatacya ropy w Galicyi, stanie się wręcz niemożebną. Konkurencya zaś z wielkim przemysłem, przerabiającym tak zwany rosyjski surowiec, jaki się rozwinął pod auspicyami tak czujnego zkądinąd zarządu skarbowego na podstawie defraudacyi cłowej i na wielkie rozmiary prowadzonej, dziś już jest niemożliwą. Galicyjski przemysł naftowy, w którym spoczywają dziesiątki milionów, który do kas państwowych złożył miliony i zatrudnia obecnie około 100.000 osób, stoi więc nad przepaścią i niebawem runąć może a runie niewątpliwie, jeżeli ministerstwo skarbu nie zarządzi energicznych środków ratunku.

Nie jesteśmy przyzwyczajeni do uwzględniania istotnych potrzeb naszego kraju przez pana ministra skarbu. Nie przemawiamy przeto do niego w imię pogrążonej w ciężkiej biedzie prowincyi, lecz odzywamy się do ministra austryackiego w imię dobrze zrozumianych interesów państwa w nadziei, że w ten sposób na pewno trafimy do przekonania p. ministra Dunajewskiego.

Przedewszystkiem ministerstwo skarbu w drodze administracyjnej powinno zapobiedz przemycaniu destylatu rosyjskiego i amerykańskiego pod nazwą surowcu, uznać za fabrykaty tak zwane surowce, wydające więcej niż 40 proc. oleju świetlnego i dopilnować, aby od takich produktów naftowych opłacano ustanowione cło dla nafty rafinowanej w kwocie 10 złr. Cała ta sprawa wcale nie jest trudną do przeprowadzenia. Wprawdzie nie mamy dotychczas łatwego sposobu odróżniania rodzimego surowcu, od sztucznie zafarbowanej i zanieczyszczonej nafty, coś w rodzaju naftometru, dostępnego dla każdego urzędnika cłowego i strażnika finansowego, lecz posiadamy sposób pewny i nie zbyt trudny badania surowca rosyjskiego lub amerykańskiego, zapomocą destylacyi (*fractionirte Destilation*), którą na stacyach granicznych w obecności komisyi wykonać może każdy aptekarz i stanowczo uznać próbę surowca, wydającą więcej niż 40 proc., za oszukańczy fabrykat. Koszta takiego urządzenia nie będą znaczne, a zresztą możnaby wydać przepis, aby koszta próby ponosiła strona importująca, jak to czynią rosyjskie władze cłowe.

Gdyby zaś ministerstwo skarbu z jakichbądź powodów nie uważało za stosowne zaprowadzić na komorach tego rodzaju badań, wtedy należałoby podnieść cła wchodowe od produktów naftowych w myśl zasad, wyłuszczonych w ostatniem *exposé* galicyjskiego Towarzystwa naftowego i odpowiednio zmienić § 119, 120 i 121 taryfy cłowej z 1882 roku. Takie podwyższenie ceł umożebniłoby skarbowi zniżenie podatku konsumcyjnego o jeden złoty reński na cetnarze i byłoby zgodne z powszechnie objawionem przekonaniem podczas rozpraw w Radzie państwa w r. 1882, iż cła naftowe wtedy uchwalane nie były dostateczną kompensatą wzrostu kosztów produkcyi, wyniklych z zaprowadzenia podatku konsumcyjnego.

Wreszcie należałoby usunąć taryfę wyjątkową dla oleju rumuńskiego, gdyż nie ma nic łatwiejszego, jak obejście przepisów o świadectwach pochodzenia.

Wszystkie te sprawiedliwe żądania spełnić powinno ministerstwo skarbu jak najprędzej w interesie skarbu i rozwoju krajowego przemysłu naftowego. Jeżeli zaś rząd zadośćuczyni tej nagłej potrzebie, to nie wątpimy, że i rząd węgierski spełni swoje obowiązki, z ugody wynikające, zwłaszcza, że za stłumieniem przywozowego oszustwa przemawia nie tylko obowiązek, prawo i lojalność, ale także domaga się tego przyszłość przemysłu naftowego na Węgrzech.

Sprawy sejmowe.

*(**Budżet szkolny**).*

Wobec żywego zajęcia i zaciętych nieraz sporów, jakie w ostatnich latach obudzał co roku budżet funduszu szkolnego krajowego, warto już teraz z obecnym stanem sprawy się zapoznać.

Budżet ten — jak wiadomo — układa Rada szkolna krajowa i przesyła go Wydziałowi krajowemu z „uprzejmą prośbą“, ażeby spowodował w Sejmie uchwalenie budżetu według jej wniosku. Wydział krajowy bierze projekt Rady szkolnej pod rozwagę, czyni nad nim uwagi i wnosi do Sejmu **swój** projekt, dołączając wszakże i notę Rady szkolnej i jej wnioski.

Jak od kilku lat już, tak i w tym roku, między wnioskami obu tych władz zachodzą różnice, polegające głównie na tem, że Wydział krajowy obniża wydatki, przez Radę szkolną w budżet wstawione.

Rada wnosi **wydatki** funduszu szkolnego w ogólnej sumie 695.662 złr. o 107.409 złr. **więcej** niż Sejm na rok 1885 uchwalił. Wydział krajowy zaś wnosi 585.493 złr., o 2.760 złr. **mniej**, niż uchwalono na rok bieżący — a o 110.169 złr. mniej, niż Rada szkolna krajowa wymaga. W dochodach za to jest zgoda między obiema władzami, ale zdaje się, że **tylko** dla tego, iż Rada szkolna krajowa dochodów **nie** preliminuje, tylko same wydatki. Wydział krajowy preliminuje dochody w kwocie 279.238 złr., tak, że niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosiłby, przyjmując wydatki według wniosków Wydziału, 306.255 złr., zaś według projektu Rady szkolnej 416.424 złr.

Dla ocenienia tych różnic trzeba wejść w niektóre szczegóły budżetu.

Główną i największą rubryką budżetu szkolnego są „zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych,“ które po wyczerpaniu prestacyj miejscowych, tudzież 3% dodatku szkolnego powiatowego, mają mieć resztę swych potrzeb pokryte z funduszu szkolnego krajowego. W tej tedy rubryce preliminuje Rada szkolna krajowa 414.213 złr., o 81.352 **więcej** niż uchwalono na r. 1885, zaś Wydział krajowy 332.043 złr. o 82.169 złr. **mniej** niż Rada szkolna, a o 817 złr. mniej, niż uchwała na rok 1885.

Rada szkolna motywuje swoje podwyższenie głównie **przybytkiem nowych szkół**. Gdy bowiem w roku 1885 trzeba było zasiłku dla 2886 szkół, obecnie jest ich 3043, zatem o 157 więcej. Następnie podwyższenie płac nauczycielskich z powodu wzrostu ludności wynosiło w r. 1885 8.355 złr., zaś w roku następnym wypadnie zapłacić z tego tytułu 14.320 złr., t. j. o 5.965 złr. więcej. Następnie powraca spór dawny o wydatki funduszów okręgowych na przybory naukowe, konferencye okręgowe i „rozmaite“, które Sejm zgodnie z Wydziałem krajowym w ostatnich latach znacznie obniżał, a które Rada szkolna pragnie mieć w większej kwocie uchwalone. Rada preliminuje na przybory naukowe po 5 złr rocznie na jedną szkołę, pomimo, że musi już z tego pokryć większe wydatki dla nowych szkół, (mapa Austryi 9 złr., mapa Galicyi 7 złr., globusy etc.) Dalej wykazuje Rada w swych motywach, że niezbędnem jest preliminowanie wyższej kwoty na konferencye okręgowe; a mianowicie na koszta podróży po 1 złr. od mili i „strawne“ 1 złr. dziennie dla tych wszystkich nauczycieli, którzy nie mieszkają w miejscu konferencyi, a są **obowiązani** brać w niej udział. Wreszcie na wydatki rozmaite upomina się Rada szkolna o 174 złr. na każdy okręg na kontrolę funduszów szkolnych okręgowych i 36 złr. na inne wydatki okręgu. Co do bibliotek okręgowych Rada uznaje potrzebę większej ich dotacyi, ale ze względu na oszczędność od żądania tego odstępuje.

Wydział krajowy w swych uwagach nie ma nic przeciw temu wzrostowi wydatków, który jest spowodowany przyrostem nowych szkół, o ile te wydatki odnoszą się do płac nauczycieli. Ale jak zawsze skreśla z budżetów okręgowych dalsze pozycye: 1) na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe 32.753 złr. — 2) na potrzeby naukowe z 14.185 skreśla 10.000 złr., a zostawia tylko 4.185 złr., bo dawne szkoły są już zaopatrzone, a dla nowych ta dotacya wystarczy — 3) z wydatku na konferencye skreśla kwotę 3.326 złr. na podstawie wyników z r. 1884 — 4) z rozmaitych skreśla kwotę na kontrolę funduszów okręgowych 6.090 złr. ze znanego już, a słusznego powodu, iż obowiązek ten ciąży na rządzie. Pozycye na utrzymanie 38 szkół nowo zorganizowanych i 150 nowych szkół, które będą zorganizowane w r. 1886 przyjmuje Wydział zgodnie z Radą szkolną. Wreszcie pozycyę „za-

WYMARZONE SPOTKANIE.

3

NOWELKA

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy.)

II.

Nocny pociąg do Granicy odejść ma za kilka minut.

Zadzwoniono po raz drugi.

Na platformie w Skierniewicach gwar, bieganina i tłok w pobliżu relsów. Dawniejsi pasażerowie spieszą z dojadaniem buterszniтów; nowi szukają miejsc.

O te ostatnie bardzo trudno.

Początek lipca naładował wagony nadpsutym ludzkim towarem, jaki niszczycielka zdrowia, Warszawa, wysyła co roku do różnych kąpiel i zakładów leczniczych, aby się tam podreperował i służył jej znów przez dziesięć miesięcy głową, rękami, nogami, wszystkiem.

Skierniewice dostarczają nowego kontyngensu tej lekko szpitalnej załodze. Obywatele z rawskiego, kutnowskiego, łęczyckiego i stron dalszych, z tego dworca zwykle wyprawiają swe żony po silniejsze nerwy i córki po konkurentów do Szczawnicy, Krynicy lub Francensbadu; albo też spieszą sami zaprezentować swe okazałe kształty i przykopcone słońcem policzki na promenadach Karlsbadu i Marienbadu.

Rozczulenie unosi się w przejrzystem, letniem powietrzu; odgłosy pocałunków mieszają się z turkotem bagażowych wózków; ostatnie polecenia żegnających i żegnanych krzyżują się najdziwaczniej pomiędzy sobą:

— A ucałuj Kasię odemnie!

— Wiedeń, poste-restante, pamiętaj!

— Pozdrów żonę Karola!

— Tylko się nie zaziąb, mój złoty!

— Donoś co w domu... i t. d.

Na jedną chwilę przecież całą tę wrzawę zagłusza potężny, basowy głos wysokiego szlachcica, który z rozwianą na wiatr płócienną delią i pudełkami na każdym palcu, pędzi wzdłuż wagonów ciągnąc za sobą zadyszaną, otyłą kobietę z czterema parasolkami w jednej ręce i woła:

— Gdzież damskie *kupe?* (z akcentem na pierwszej sylabie i szerokiem jak wrota e) czy nie ma miejsca w damskiem *kupe?* Panie konduktorze! gdzież *kupe* dla dam?

Wołanie to, któremu także spieszno, rozlega się tuż przy drzwiczkach przedziału dla niepalących i budzi drzemiącego w nim jedynego pasażera.

Jest to widocznie człowiek dbający bardzo o swoje zdrowie i wygody. Pomimo lipcowego ciepła i ciszy, uszy nabił jak armaty dwoma kulami z bawełny, pod głowę położył nadymaną poduszkę, zapiął paltot angielski na wszystkie guziki, a nogi wyciągnięte na siedzeniu, okrył grubym pledem.

Przyćmione światło wagonowej lampki pada na jego twarz żółtawą i zmęczoną, którą wyraz cierpkiego niezadowolenia i chorobliwej drażliwości przedwcześnie postarzył. Jasne, długie i rzadkie włosy przylegają mu do spoconych skroni, wysuwając się z pod angielskiej, podróżnej czapeczki.

— Panie konduktorze! damskie *kupe*, na miłosierdzie boskie — powtarza zrozpaczony szlachcic. — Niechby już dla niepalących. Moja żona dymu nie znosi.

— Wszystkie zajęte; trzeba siadać gdzie można — odpowiada biegnący z latarką konduktor.

— Dobre sobie. Niby to moja żona... a cóż to? tutaj całe *kupe* puste! — i przy tym wykrzykniku potężna głowa obywatelska zatarasowywa całe okno przedziału, który zajmuje samotny podróżnik.

Ten całkowicie rozbudzony, podnosi się z siedzenia z niecierpliwem syknięciem, a poszukiwacz damskiego *kupe* przypuszcza szturm do drzwiczek.

— Przepraszam pana, ten przedział zajęty — odzywa się z wewnątrz głos, drżący nerwowem rozdrażnieniem.

Szlachcic ani myśli na to zważać.

— Panie konduktorze — krzyczy na cały głos — co to za porządek u stu dyabłów? jedni na czterech miejscach siedzą, a dla drugich żadnego nie masz. Słyszane rzeczy!

— Ignasiu! nie rób scen — odzywa się flegmatycznie otyła dama.

— Ależ moja dusiu!... Otwieraj-no pan, panie konduktorze, bo jak mi Bóg miły, do książki za żaleń pójdę.

Schwytany za ramię konduktor tłómaczy się, że ten pan prosił, aby nikogo nie wpuszczać, bo jest chory i potrzebuje spokoju.

— Acha! rozumiem.... No, ale i ja proszę — i tu ręka szlachcica zagłębia się w przepaścistą kieszeń delii — i moja żona jest także chora i tego — —

Prośba musiała być skuteczną, bo drzwiczki otwierają się i wśród ostrej interpelacyi dotychczasowego właściciela przedziału i usprawiedliwień zakłopotanego konduktora, wsuwają się do wnętrza naprzód cztery parasolki, a potem bujne kształty nie starej jeszcze i nie brzydkiej kobiety.

Podróżny jest tak zirytowany, iż nie poczuwa się nawet do pewnego obowiązku grzeczności podania ręki wsiadającej damie, a tylko zapakowuje szczelniej uszy watą i syka znowu.

— Przepraszam pana — odzywa się uprzejmie otyła pani; gdyż jedno z jej pudełek zsunęło się na jego elegancki sakwojaż.

Podróżny milczy.

— A roztasuj się wygodnie dusiu — upomina mąż, podając jej rozmaite manatki — miejsca dosyć. — I spogląda z tryumfem na tego, który mu tu śmiał bronić wstępu. Oho! szlachta sobie nie da imponować.

Cała ta scena odbywa się w ciągu czterech minut. Teraz zaczynają się pożegnania.

Małżonkowie całują się bardzo rzęsiście i bardzo głośno, jak przystoi na ludzi otyłych i fizycznie rozwiniętych, którzy bywają zwykle hałaśliwi w objawach swoich uczuć.

Blady podróżny spogląda na to z niesmakiem z pod wpółprzymkniętych powiek. Drażni go ta wymiana sentymentów, ze względu na otwarte drzwiczki, gdyż obawia się przewiewu.

Trzeci dzwonek kładzie tamę dalszemu rozczuleniu.

— A pamiętaj Ignasiu, żebyś nie zapomniał — odzywa się jeszcze przez okno pani i ten zagadkowy frazes jest ostatnim, jakim ta flegmatyczna Sybilla żegna swego cholerycznego Numę.

Pociąg rusza. Sykający podróżny wraz z narzuconą mu towarzyszką zostają sami. Księżyc ukryty dotychczas za dworcem, składa im przez okno srebrzystą wizytę.

Księżyc ma sympatyę do podróżujących par; wie że on tylko jeden na świecie ma ten przywilej, że słodkiemu „**we dwoje**“ nie przeszkadza, owszem, witany bywa z upragnieniem. Tutaj przecież przyjmują go obojętnie. Pani porządkuje i liczy swoje pudełka i koszyki, zdejmuje kapelusz i rękawiczki i ukradkiem rozpina stanik pod okrywką, aby jej lżej było oddychać, sąsiad jej zaś w przeciwległy kąt wagonu zasunięty kręci się i poprawia, nie mogąc utrafić na równie wygodną pozycyę, jak ta, którą poprzednio zajmował.

To go doprowadza do ostatecznej irytacyi.

Przeklęta baba. Ale bo też — co się będzie dla niej krępował.

— Wybaczy pani — odzywa się po chwili, wyciągając w całej długości nogi na pustem siedzeniu.

— Nic nie szkodzi — odpowiada ona z niezachwianą dobroduszną flegmą.

Uważa przecież, iż okoliczność ta upoważnia ją do zawiązania rozmowy, gdyż nie mając nic wspólnego z braminami, nie lubuje się w kontemplacyjnem milczeniu.

— Pan zapewne na kuracyę?

— Tak jest, pani.

— A dokąd, przepraszam, że zapytam?

— Do Steinerhofu.

— To tam, gdzie leczą zimną wodą? — ponawia pani, patrząc z pewnym niepokojem na tonącą w półcieniu bladą twarz swego towarzysza. Zimna woda łączy się widocznie ściśle w jej pojęciu z umysłowemi cierpieniami, a wygórowana lękliwość, właściwa otyłym kobietom, nasuwa jej przypuszczenie, iż trafiła na początkującego waryata.

— Tak jest, pani.

— A ja do Teplitz.

Towarzysz milczy, gdyż co najwyżej mógłby jej na to odpowiedzieć, że go to nic nie obchodzi.

— Pierwszy raz jadę bez męża — ciągnie dalej pani, biorąc na siebie koszta podtrzymania rozmowy. — Jak to przykro samej kobiecie podróżować, zwłaszcza za granicą.

On unosi się zlekka na siedzeniu, jakby ją chciał zapytać, kiedy mu da pokój; poczem z niemą rezygnacyą opuszcza się znów na wydymaną poduszkę.

Kobieta zaczyna wachlować chusteczką swe pełne policzki, wśród których świecą oczy błękitne i rysuje się wzdęty tuszą, a przed dziesięciu laty zapewne kształtny nosek. Wzrok jej zatrzymał się z zazdrością na okrytych pledem kolanach przyszłej ofiary hydropatyi. Szczęśliwi ludzie, którym bywa zimno! Ona jest zawsze spotniałą.

— Czy to panu nie zaszkodzi, jeżeli otworzę okno — pyta grzecznie. — Tak tu gorąco!

(D. c. n.)

lieski zwrotne dla funduszów okręgowych" zniża Wydział krajowy z żądanych 50.000 na 20.000 złr. — spodziewając się, że energiczne ściąganie prestacyj miejscowych uczyni te zaliczki zbędnemi.

W rubryce subsytucye, skreśla Wydział złr. 12.000 z żądanej przez Radę kwoty 112.000 zł. „w przypuszczeniu, że kredyt ten wystarczy, jeżeli zaprowadzenie nauki półdniowej skutecznie zastępować będzie tworzenie klas równorzędnych."

Z remuneracyj i zapomóg, preliminowanych w kwocie 23.000 złr. skreśla Wydział krajowy 1) z remuneracyj dla nauczycieli 10 000 złr., pozostawiając tylko 4.000 złr., z powodu, że w innych prowincyach mniej wydają na tę pozycyę; 2) skreśla całkowicie 3000 złr., przeznaczone na remuneracye dla inspektorów, wychodząc z tego słusznego założenia, że skoro inspektorowie są na etacie państwa, przeto remuneracye i zapomogi dla nich skarb państwa ponosić winien. — Dalej skreśla Wydział 3.000 złr. na „rozmaite inne" wydatki i obniża zasiłki na budowę szkół z 20.000 złr. na 15 000 złr. w myśl zeszłorocznej uchwały.

Nowy zaś wydatek wprowadza Wydział krajowy, tworząc w budżecie funduszu szkolnego nową XV. rubrykę „na zwrotne zaliczki na płace dla nauczycieli i nauczycielek" 5000 złr., co w osobnem sprawozdaniu uzasadni. Wydział krajowy pragnie w ten sposób uczynić zadość najsłuszniejszemu, a przez sejmową komisyę szkolną popartemu żądaniu nauczycieli, aby zarówno z innymi urzędnikami publicznemi zaliczki na płace mogli pobierać. Pomimo bardzo niskiej kwoty, nauczycielstwo nasze z pewnością wdzięcznie przyjmie tę dobrą chęć Wydziału.

Żądanie sympatyi.

Dziwni są ci Rosyanie, co od Polaków żądają przyznania się do grzechów, skruchy, pokory i miłości dla siebie, a sami drażnią nas do szpiku kości, dokuczają z prawdziwą rozkoszą, obrażają nasze najświętsze uczucia, wydzierają nam ostatni kęs chleba i traktują nas jak niewolników. Ci „nasi najserdeczniejsi" powinni pamiętać, że do grzechów niepopełnionych niepodobna się przyznać, że ogół nie może odpowiadać za jednostki, że od człowieka cywilizowanego trudno żądać wyrzeczenia się praw przyrodzonych i pracą wieków nabytych, że miłość wreszcie wzbudza się miłością nigdy zaś nienawiścią. Uwagi te dają się zastosować do *Wileńsk. Wiestnika*, który kilkakrotnie powracając do tego samego tematu, żąda od Polaków z powodu niefortunnych wynurzeń warszawskiej *Chwili*, aby złożyli faktyczne dowody swojej dla Rosyan sympatyi. *Chwila* odpowiedziała, że Polacy mimo najlepszych chęci nie mogą tych dowodów złożyć z braku odpowiedniego organu, przez któryby polska opinia publiczna wyrazić je mogła bez skrępowania. Na to *Wileń. Wiest.* znowu odpowiada, że żąda niewiele, a to niewiele mogłoby się swobodnie objawić w prasie polskiej. „Żadnego organu do tego nie potrzeba, powiada organ wileński, zadowolnimy się przeczącemi dowodami polskich dla nas sympatyj. Niechaj Polacy nie urządzają owacyj na mogile samobójcy, który znieważył wysokiego urzędnika, administratora rosyjskiego, niech nie urządzają uroczystości jubileuszowych uczonemu swemu, który odrzuca pochodzenie sławiańskie Rosyan, i niech nie wygłaszają podczas uroczystości takich zdań, że „Rosyi nie należy nazywać Rosyą"; niech Polak przy spotkaniu z Rosyaninem nie mruczy pod nosem „moskal przeklęty", „psia wiara"; niech duchowieństwo nie naucza z ambony swych parafian, że religia prawosławna gorszą jest od pogańskiej (?); niech Polacy nie cieszą się z naszych smutków, i niech nie smucą ich nasze radości, a wówczas zrozumiemy współczucie ich dla nas bez wszelkiego „organu". Wzamian za to niewiele, czego od Polaków żądamy, natomiast dać im możemy bardzo wiele. Być może, iż nam powiedzą, że Rosyanie sami są winni nieprzyjaznego względem nich stosunku Polaków, że oni w zupełności na to zasłużyli. Po pierwsze, to niesłuszne, a po drugie, mamy przysłowie: *„polubi nas czernieńkimi, a bieleńkimi nas wsiakij polubit"*. Zresztą *Wil. Wiestn.* cieszy się, że ostatniemi czasy w prasie polskiej występuje coraz więcej objawów dla Rosyi sympatycznych, a sam fakt, że mogą istnieć organy prasy, w których te objawy spostrzegać się dają, dowodzi, że po za niemi stoi mniej więcej liczna rzesza podzielających ich opinie czytelników.

Są i tacy, to prawda, ale ich nie wielu, a byłyby całe legiony sympatycznie dla Rosyan usposobionych Polaków, gdyby można mieć przekonanie, że społeczeństwo rosyjskie otrzęsło się wreszcie z nienawiści do wszystkiego co polskie, że względem Polaków kieruje się miłością, sprawiedliwością i chęcią zgodnego pożycia, jak przystoi pobratymczym szczepom sławiańskim — słowem, że stało się *bieleńkim*, według wyrażenia *Wil. Wiestn.* Takiej dążności do zgody niepodobna dopatrzeć w społeczności rosyjskiej lecz przeciwnie coraz silniej czuć się daje w sferze publicznego i prywatnego rosyjskiego życia chęć traktowania Polaków jako niewolników, zmuszonych tak czynić jak pan każe. Gdyby przynajmniej ten pan rosyjski był wyższym moralnie i umysłowo. Zdaje nam się jednak, iż każdy rozumny i uczciwy Rosyanin nie powie, aby społeczeństwo rosyjskie mogło imponować polskiemu swą cywilizacyjną wyższością. Ogół polski nie chce okazywać swej wyższości, lecz tylko staje i stawać będzie w obronie podstaw swej narodowości. Dziś Polacy pod panowaniem rosyjskiem bronią tylko języka ojczystego a i ta skromna naturalna obrona uważaną jest przez organy opinii publicznej w Rosyi za rzecz dla niej niebezpieczną i dla tego pragną one pozbawić nas mowy ojczystej — nałożyć na nasz język krępujące więzy. Czyż więc może być mowa o nawiązaniu serdecznych sympatyi? Kto pragnie, aby Polacy rzucili się jak Hindus pod kamienne koła wozu Draggernunt, ten nie ma prawa żądać miłości!

Wojna serbsko-bulgarska.

Jakkolwiek od chwili, w której Serbowie przekroczyli granicę bulgarską, można się było spodziewać, że ks. Aleksander chętnie się zrzeknie praw do Rumelii, to jednak nie przewidywano, iż podda się z całym narodem woli sułtana i że uczyni to w tak kategorycznej formie. Sądząc rzeczy z pozoru, możnaby przypuszczać, że wiadomość o oddaniu się Bulgarów w opiekę Turcyi sprawi wielką radość dyplomacyi europejskiej, która tylokrotnie zapewniała, iż przywrócenie dawnego stanu jest głównym celem jej zabiegów. Sądzimy jednak, że to zbliżenie się Bulgaryi do Turcyi nie będzie mile widzianem ani w Petersburgu, ani na dworach tych państw, które milcząco zachęcały Serbię do wojny.

W Berlinie nie zdradzano dotychczas zbytniego zainteresowania się wojną na półwyspie bałkańskim. Rozlew krwi sławiańskiej nie bardzo zasmucił stróżów pokoju europejskiego. Świadczy o tem następująca półurzędowa korespondencya *Gazety Kolońskiej*:

„Jakże się cieszyć musi niejeden stary Turek, patrząc na widowisko, w którem główne role odgrywają Serb i Bulgar i to w parę lat po wyzwoleniu się z pod jarzma tureckiego. Kto miał sposobność bliżej poznać te interesujące narody i kto umiał wykreślić z opowiadań o okrucieństwach tureckich to wszystko, co o nich nakłamano w usługach rosyjskiej, angielskiej, a w ostatnim czasie także i austryackiej dyplomacyi, ten mógł przewidzieć, do czego doprowadzi uwolnionych Rajasów ich dzikość, skoro tylko nie będą czuli pięści tureckiej nad sobą. Wiernego, dobrodusznego, powolnego Bulgara otoczono całą aureolą świętości i trzeba na to prawdziwego cudu, żeby Bulgarowie przy zarozumiałości, którą w nich podniecano, nie uwierzyli, że im wszystko wolno. W sporze z Rumunią o Arab Tabię okazali taką butę, jak gdyby byli pierwszorzędnem mocarstwem, następnie zaprowadzili od strony Serbii granicę cłową, kierując się przy tem zupełną samowolą; nie można również wątpić, iż spiskowcy serbscy znaleźli w Bulgaryi schronienie i opiekę; zamiast zburzyć twierdze naddunajskie, wzmocniono jeszcze Widdyń; wobec Turcyi trzymali się Bulgarowie systemu zaborczego w nadziei, że każda kradzież zasługuje na pochwałę, jeżeli się tylko dopuszcza Bulgar wobec Turka. Dzisiaj musi ks. Aleksander prosić sułtana, którego chciał właśnie okraść, o pomoc przeciw najeźdźcom z Serbii. Niezadowoleni, a niemniej od Bulgarów chciwi Serbowie wyleczą ich wkrótce z obłędu wielkości; a ks. Aleksander widzi już dziś zapewne, ile klęsk sprowadzi na Bulgaryę rozbój, którego się chciał dopuścić na Turcyi. Klęski te zniszczą kraj pod względem materyalnym, a wstrzymają na cały lat dziesiątek jego rozwój."

Gazeta Kolońska przychodzi po dłuższym wywodzie do przekonania, że dziś, gdy nie ma powodu się obawiać, ażeby Bulgarzy opierali się wkroczeniu wojsk tureckich do Rumelii, Europa powinna z całym naciskiem żądać przywrócenia dawnego stanu. Półurzędowy jej korespondent sądzi, że skoro Turcy zajmą Rumelię, będzie można z łatwością powstrzymać Serbów w ich zapędach.

Z samego teatru wojny dotąd, kiedy to piszemy, nie ma dokładnych wiadomości. Do bitwy stanowczej pod Sliwnicą, której się od 17 spodziewano, dotąd jeszcze nie przyszło, chociaż odtąd codziennie toczyły się zawzięte pomniejsze potyczki — o zdobycie pojedyńczych wzmocnionych pozycyj. Linia bojowa bulgarska rozciąga się na przestrzeni blisko 10 kilometrów, tak samo i serbska. Że powodzenie nie było dotąd po stronie serbskiej, pokazuje się najlepiej z tego, że główna kwatera serbska, przeniesiona po zdobyciu wąwozu dragomańskiego do wsi Dragomanu już po stronie Śliwnickiej, została teraz napowrót cofnięta do Pirotu, gdzie była przed rozpoczęciem kroków wojennych. Mówią także o zmianie całego planu operacyjnego, bo się przekonano, że dotąd liczono zbytecznie na łatwe powodzenie.

Co do szczegółów boju pod Sliwnicą dnia 19 donoszą tak z Sofii do *Ag. Havasa*, jak i z Belgradu, że walka trwała aż do zmierzchu. Bulgarowie wykonali na lewe skrzydło serbskie bardzo gwałtowny atak, zdobyli kilka pagórków ufortyfikowanych i wzięli 500 Serbów do niewoli. Równocześnie i lewe skrzydło bulgarskie, gdzie walczył pułk piechoty ks. Aleksandra, zmusił Serbów do cofnięcia się na dalsze pozycye. — Mimo tych rezultatów wynik nie był stanowczym.

Wiadomości z innych punktów bojowych są niedokładne. Niewiadomo dobrze, co się dzieje z armią serbską, która się zwycięsko posuwała na Trno, Breśnik do Pernika i była przeznaczona do obsaczenia Bulgarów od strony Sofii. Również wiadomość o zdobyciu Widdynia dotąd się nie potwierdziła.

Dzisiejsze telegramy przyniosą zapewne dokładniejsze wiadomości.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 listopada

Jedynym obecnie kandydatem na posła sejmowego z miasta Stanisławowa jest dr. Mroczkowski, który przy wyborach do Rady państwa upadł był przeciw dr. Bilińskiemu. Poprzedni kandydaci cofnęli się zupełnie — a komitet przedwyborczy, któremu przewodniczy burmistrz Kamiński, wydał odezwę, zalecającą gorąco wybór dr. Mroczkowskiego, jako jedynego kandydata. Wybór ten możnaby uważać jako zapewniony, gdyby nie okoliczność, że w Stanisławowie dzieją się nieraz niespodzianki, których nikt przewidzieć nie może.

Pester Lloyd streszcza według autentycznych źródeł wynik dotychczasowych rokowań między rządami obu połów monarchii co do odnowienia austryacko-węgierskiej ugody. Rokowania bezpośrednie między ministrami doprowadziły do porozumienia w kwestyach głównych. Obecnie mają fachowi referenci opracować szczegóły. Co do kwestyi podatku konsumcyjnego zgodzono się na to, by opodatkowanie spirytusu i piwa pozostawić niezmienione, a za to zmienić opodatkowanie cukru. Podatek będzie odtąd pobierany nie od ilości przerobionych buraków, ale od samego produktu. Wyjdzie to na korzyść cukrowni węgierskich, które rozporządzają gorszym materyałem surowym, buraki węgierskie bowiem zawierają mniej cukru. Ogólna suma podatku pozostaje jednak niezmieniona. Drugą kwestyą obrad była sprawa kwot na wydatki wspólne, i tutaj właśnie, wbrew ogólnym oczekiwaniom, nie przyszło do porozumienia. Węgrzy żądali wyłączenia pewnych rodzajów podatków przy obliczeniu kwoty i żądali zmiany w obliczaniu podatku kuponowego. Ustanowienie kwoty pozostawionem będzie regnikolarnym deputacyom, głównie z powodu, że chciano uniknąć zarzutu, jaki przy poprzedniej ugodzie podniesiono, że rządy, zgodziwszy się naprzód na kwotę, przesądziły przez to uchwałom regnikolarnych deputacyj. Sprawa cłowa nie przyszła wcale pod obrady, rząd austryacki bowiem nie był jeszcze do obrad przygotowanym. Co do kwestyi odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego, przyszło do skutku zupełne porozumienie. Zasady, przez rządy przyjęte, już eśmy w innem miejscu podali. Dodamy tu tylko, że w opodatkowaniu not niepokrytych mają brać udział obie połowy monarchii według stosunku, który ma być jeszcze oznaczonym. Przyjęto też żądania Węgrów, aby dotacyę dla Węgier podnieść na 75 milionów, założyć 5 do 6 nowych filij i trybunałowi w Peszcie przyznać kompetencyę w sprawach hipotecznych austro-węgierskiego banku.

W Sejmie węgierskim ma być dzisiaj wniesionym projekt przedłużenia peryodu sejmowego. Dotychczas trwał mandat trzy lata i co trzy lata były nowe wybory — obecnie ma być peryod ten przedłużony na pięć lat.

Z Pragi odjechało kilkunastu studentów bulgarskich, uczęszczających na tamtejszy uniwersytet czeski, celem wstąpienia w szeregi bulgarskie. Na dworcu zgromadziło się około 300 czeskich studentów, którzy demonstracyjnie żegnali kolegów, śpiewając pieśni narodowe czeskie i bulgarskie.

W mowie tronowej przy otwarciu parlamentu niemieckiego, którą wczoraj podaliśmy w całości, uderza zupełny brak jakiejkolwiek wzmianki o przedłużeniu ustawy przeciw socyalistom. Może przedwcześnie nieco wyprowadzają ztąd wniosek, iż rząd nie zamierza już nadal domagać się przedłużenia tych ustaw wyjątkowych.

Petersb. Wied. konstatuje, iż wojna serbsko-bulgarska nader małe wywarła wrażenie w Europie, i że rozpoczęta walka skończy się prędko, stawiając inne pytanie. „Dobrze! — woła to pismo. Wojna skończy się szybko, ale co będzie dalej? jakie jej będą następstwa? I oczywiście pytania te mają większą doniosłość, aniżeli szczegóły samych działań wojennych. A więc? konferencyi przybędzie tylko więcej jedna kwestya do obrad. Rozpocznie się znowu gadanina dyplomatyczna. Lecz czy w rezultacie przyniesie ona coś więcej nad szumne frazesy?"

Pol. Corr. otrzymuje z Petersburga ciekawą wiadomość: W pierwotnym traktacie Rosyi z Chinami co do kraju Amurskiego nie było mowy o krainie Usuri. Ignatiew, brat byłego ministra tegoż nazwiska, który miał misyę uzyskania ratyfikacyi traktatu, znalazł sposobność podczas wojny Chin z Anglią i Francyą do pozyskania dla Rosyi i tej krainy, posiadającej dwadzieścia dwa portów. Zręczny ten manewr wmówienia w Chińczyków rzeczy niebyłej udał się Ignatiewowi znakomicie, za co został mianowany hrabią rosyjskim.

Oświadczenie, które p. Brisson dał imieniem gabinetu w Izbie deputowanych, dostarcza jeszcze ciągle prasie francuskiej materyału do surowej krytyki. Skrajne republikańskie dzienniki nie mogą ministrowi przebaczyć, że ani słowem nie wspomniał o amnestyi. Pisma umiarkowane odpowiadają na to, że nie można od rządu wymagać, ażeby poruszał kwestyę, której deputowani nie dotykali w swych mowach przedwyborczych. Również niemiłe wrażenie sprawił ustęp, odnoszący się do stosunków finansowych. Brisson oświadczył w nim, że dla przywrócenia równowagi w budżecie potrzeba nowych ofiar materyalnych. Cała opozycyjna prasa dowodzi jednak, że wobec powszechnej ruiny majątkowej nie można nakładać na kraj większych ciężarów. Położenie ekonomiczne ma być w istocie bardzo smutne równie w Paryżu jak na prowincyi. Wszystkie domy handlowe użalają się na zły stan interesów i o ile mogły pozaprowadzały wszędzie oszczędności. Dzienniki zapewniają, że dochody z inseratów nigdy nie były tak szczupłe jak obecnie. Wiele rodzin opuściło stolicę i przeniosło się do miast prowincyonalnych. W Paryżu wiele mieszkań stoi pustką, a cena najmu znacznie spadła. Całe to niekorzystne położenie odbiło się także na finansach państwa. Dochody rzeczypospolitej wynosiły w pierwszych 10 miesiącach b. r. o 26 milionów mniej, niż w tym samym okresie roku przeszłego.

Z Paryża donoszą, że przy głosowaniu nad kredytami kolonialnemi rząd będzie miał za sobą większość, złożoną z radykalistów i oportunistów. Nieprzejednani i prawica głosować będą z małemi wyjątkami przeciw kredytom. Radykaliści zamierzają po tej uchwale wywołać rozprawę nad programem rządu. Wybór prezydenta rzeczypospolitej nie nastąpi tak rychło, jak tego pragną oportuniści i radykalni. Rada ministrów francuskich miała orzec, że termin zwołania kongresu, celem wyboru prezydenta nie może być ustanowiony przed uchwaleniem kredytów, potrzebnych jeszcze na rok 1886. Żądanie tych kredytów ma być dziś w Izbie wniesione.

Opinia publiczna we Francyi coraz częściej zajmuje się losem ludności francuskiej w Kanadzie. Przez długi czas nie zwracano w Paryżu uwagi na położenie kolonistów francuskich, którzy zmięszawszy się w znacznej części z ludnością miejscową, zachowali mimo tego język ojczysty i poczucie narodowej odrębności. Przed rokiem powzięto zamiar nawiązania bliższych stosunków między Francyą i Kanadą, przedewszystkiem zaś pomyślano o ożywieniu handlu między temi krajami. W celu lepszego poznania Kanady wybrało się tam w lecie b. r. grono dziennikarzy, ekonomistów i przedsiębiorców francuskich, a owocem tej podróży był szereg rozpraw, sprawozdań i artykułów, zapoznających publiczność francuską z nieznanym jej dotychczas krajem i jego mieszkańcami. Dziennikarstwo francuskie nie poprzestało jednak na tem. Podczas procesu o zbrodnię stanu, który rząd angielski wytoczył Rielowi, pisma francuskie przemawiały prawie jednogłośnie za jego uniewinnieniem. Gdy zaś nadeszła wiadomość o wykonaniu na nim wyroku śmierci, Francuzi wyrazili głośno swe niezadowolenie. Niektóre dzienniki obwiniają wprost królowę Wiktoryę o prześladowanie ludności francuskiej w Kanadzie. Inne, a między niemi *Jour. des débats* dowodzą wprawdzie, że królowa angielska nie ma prawa łaski wobec swych kanadyjskich poddanych, tem surowiej jednak potępiają zachowanie się rządu kolonialnego, a zwłaszcza prezesa gabinetu kanadyjskiego p. Mac-Donald. *Jour. des débats* zarzuca mu, że wykonaniem wyroku chciał się przypodobać ludności angielskiej i zapewnić sobie jej głosy przy wyborach do parlamentu angielskiego. Autor tego artykułu p. Molinari dodaje, że Mac-Donald starając się tylko o sympatye Anglików, a lekceważąc sobie głosy wyborców narodowości francuskiej, lekceważył również głos całego cywilizowanego świata.

Pogląd na Wystawę węgierską.

(1885 r.)

Skreślił

dr. Ferdynand Weigel.

IV.

Dział maszyn rolniczych i wszelkiego rodzaju sprzętu gospodarskiego, maszyny w ogóle i wszech krajów patenta etc. mieściły się w osobnych wielkich i przestronych pawilonach, oraz w ich pobliżu; niektóre pod gołem niebem lub za oparkanieniem. Niepodobna nam poświęcić temu działowi, tak zajmującemu i bogatemu, więcej miejsca nad ogólne wspomnienie, że i tu widoczny postęp oraz dążność wyswobodzenia się wszelkiemi siłami od obcych wyrobów, charakteryzują usilne zabiegi Węgrów podniesienia industryi krajowej. Dział ten stanowił ogromne — że tak powiemy — „annexa", uzupełniające bogactwo wystawy w pałacu industryi. Tu się skupiała najwytężeńsza praca swojska; a znana także u nas w Krakowie fabryka Ganza i spółki maszyn wszelkiego rodzaju oraz i przyrządów oświetlenia elektrycznego, tysiące ludzi zatrudniająca i osobny swój pawilon posiadająca, tudzież wielka fabryka Schlika, znakomicie reprezentowały prócz tylu innych fabryk z kraju przemysł maszynowy.

Odlewy z kruszcu, jak imponujący posąg „sprawiedliwości" w pałacu industryi, jednej z figur mających stanąć po rogach pomnika Deaka, albo wspaniały lew, odlewu tej fabryki na pomnik generała Vettera (z roku 1848) świadczyły nadto, że i tego rodzaju prace wykonane być mogą znakomicie w kraju, bez oglądania się na odlewarnie zagraniczne. Prócz wielkich i ciężkich maszyn, będących niejako specyalnością pewnych firm zagranicznych, fabryki krajowe jęły się z odznaczeniem wyrobu wszystkiego, czego wymaga w pierwszym rzędzie produkcya wszelkich maszyn w dziedzinie rolnictwa, gorzelń, młynarstwa, przyrządów ogniowych, bagierunku, niwelacyi i nawigacyi; zaokrągla obraz postępu tego wystawa maszyn i przyrządów gazowych w osobnym pawilonie, pawilon kolei południowej a nawet mały pawilonik „asbestowy", w którym przedstawiono praktyczne zużytkowanie asbestu, w zastosowaniu do przyrządów pożarnych, ogniotrwałych ubiorów straży ogniowej itd.

Jak w hali prac z warsztatów kolei południowej, tak w imponującym pawilonie ministerstwa komunikacyi nagromadzono ogromny dobór przedmiotów, tyczących się ruchu w ogóle i jego środków, na arealu 2930 metrów kwadratowych. Wspaniały ten pawilon, zbudowany kosztem złr. 150.000, świadczył o wysileniach nadzwyczajnych ministerstwa, pod względem wydoskonalenia wszystkiego, co się tyczy komunikacyi lądowej i wodnej, regulacyi rzek, ruchu kolei, poczt i telegrafów. Bogaty aparat przyrządów wszelkiego rodzaju, map plastycznych, planów i modeli torpedów i innych do marynarki odnoszących się materyałów, uzupełniał ten obraz czynności ministerstwa.

Pawilon ministerstwa skarbu węgierskiego, na północnej stronie placu wystawowego, obok pawilonu rolniczego, świadczył również o starannym zarządzie, tegoż znowu ministerstwa, co do produkcyi dóbr skarbowych, kopalń soli i t. d. oraz fabrykacyi tytoniu i cygar. Tabele dat statystycznych, mapy ścienne i fotografie zbogacały tę wystawę, której niejakie uzupełnienie stanowił osobny pawilon instytucyj bankowych i kredytowych, przedstawiający ruch interesów i obrotu pieniężnego w szczegółowych zestawieniach i tabelach graficznych. Na piętrze w pawilonie skarbowym kruszce i całe mennictwo.

Pawilony górnictwa i budownictwa (grupa VI i XXII), gwarectwa (akcyjnego), produkcyi żelaza w Rimamurany i Salgotaryanie, tudzież gwarectwa górniczego i hutniczego w Kronstacie, przedstawiały produkcyę w swoich zawodach z bardzo szczegółowemi dla górników wykazami, mapami i planami, oraz bogate zbiory surowopłodów górniczych. Co do grupy XXII postępy w zawodzie budowniczym, narzędzia i plany.

Pawilon arcyksięcia Albrechta mieścił wyroby z obszernych dóbr tegoż na ziemi węgierskiej i produkcyi racyonalnej, jaką się wszędzie odznacza zarząd domen arcyksięcia, celujący zarówno w rolniczej, jak i fabrycznej industryi.

Pawilon leśniczy i myśliwski (gr. V) kosztem 40.000 złr. na obszarze 660 metrów kw. wystawiony (wystawców 245), wykazał rozległą gospodarkę leśną, 30 prc. całego gospodarstwa i kultury krajowej wynoszącą. W tym pawilonie ciekawą była wystawa następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, przedstawiająca bardzo piękne okazy zwierza różnego rodzaju, ubitego własnoręcznie na łowach w Węgrzech przez dostojnego myśliwego.

Do tych specyalnych wystaw w osobnych pawilonach zaliczyć należy wystawy różnych domen, w komitatach węgierskich, jak w Arwy, Munkaczu, Meneszu domeny dóbr fundacyonalnych i t. d., w których przedstawiono wzorowe gospodarstwo i urządzenia postępowe, w zabudowaniach dworskich, stajniach i t. d., albo urządzenie stadnin, jak w Meneszu i Babolnie. — Rozmaite modele stajen; przenośnych żłobów do przewozu na pole; suszarni kukurudzy, wozu do ekstyrpacyi buraków, cementowych koryt do pojenia bydła i koni — rozbiór przeróżnych ziem w Węgrzech i Siedmiogrodzie, pod względem siewniczym, z graficznem przedstawieniem poszczególnych gałęzi gospodarki i jej wyników w tych domenach — były bardzo pouczającym materyałem instrukcyjnym dla gospodarzy postępowych.

Kronika.

Kraków, 21 listopada

Rękodzielnikom krakowskim przypominamy, że jutro, w niedzielę, dn. 22 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się walne zgromadzenie rękodzielników celem uchwalenia petycyi do Rady państwa przeciw robotom więziennym, czyniącym konkurencyę rękodzielnikom. Sprawa to bardzo ważna — o której kilka razy pisaliśmy w naszym dzienniku. Spodziewać się należy, że rękodzielnicy zbiorą się bardzo licznie, ażeby dodać przez to większej wagi swoim uchwałom. Nie zaszkodziłoby wystosować także petycyę do Sejmu, który na zasadzie § 19 statutu krajowego ma prawo w sprawie tej głos zabrać.

W Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. na walnych zgromadzeniach, w dn. 29 października i 8 listopada b. r. odbytych, wybrani zostali: prezesem Franciszek Mieczysław Głuchowski, wiceprezesem Bronisław Kijas, podskarbim Iszym Bolesław Grotowski, podskarbim IIgim Józef Tobiczyk, sekretarzem Aleksander Hoszowski, wydziałowymi: Bal Adam, Bednarski Jan, Bednarski Tadeusz, Belisoni Karol, Biega Stanisław, Blatteis Szymon, Broder Leon, Cercha Maksymilian, Emilewicz Józef, Eliasiewicz, Filimowski Antoni, Gębarzewski Zygmunt, Hommé Maryan, Hoszowski Aleksander, Jankowski Maryan Stanisław (sekretarz prezesa), Jaworski Władysław, Jezierski Józef, Kozłowski Edward, Massatsch Mieczysław, Michalik Franciszek, Momidłowski Walery, Niebieszczański Piotr, Niemiec Wojciech, Piechota Marcin, Rosenzweig Jan, Sutkowski Zygmunt, Schirl Adam, Smorągiewicz Kazimierz, Seinfeld Herman, Siedlecki Jan, Skoczyński Józef, Stieber Karol, Świba Bronisław, Świtalski Ludwik, Szlistowski Adam, Szołayski, Udziela Maryan, Wojtaszek Jan, Zoll Fryderyk.

Doroczne zebranie Izby adwokackiej krakowskiej odbędzie się dziś po południu w sali radnej magistratu. Na porządku dziennym zamieszczono wybór prezesa w miejsce dra Szlachtowskiego, który zrezygnował z tej godności, tudzież przyłączenie Izby tarnowskiej do krakowskiej, skutkiem czego ta ostatnia zyskałaby szerszy zakres działania.

W sali strzeleckiej odbędzie się jutro, w niedzielę, koncert orkiestry 57 pułku pod kierownictwem p. kapelmistrza Ambroża. Początek o godzinie w pół do czwartej. Koncert na liczne żądania przedłużonym zostanie do godziny 9 tej wieczorem.

Prefektą szkoły wydziałowej żeńskiej u św. Scholastyki w miejsce śp. Bogumiły Remer, zamianowaną została starsza nauczycielka tejże szkoły p. Mieczysława Śleczkowska.

P. M. Hochstim, majster kamieniarski, otrzymał wezwanie z magistratu m. Warszawy do złożenia kosztorysu na odnowienie marmurowej kolumny króla Zygmunta z nadmienieniem, że wszystkie profile i szczegóły muszą być nadal zachowane, tudzież że kolumna, mająca 854 m. wysokości ma być z jednej sztuki. Po naocznem zbadaniu p. Hochstim przekonał się, szczegółów tutaj nie przytaczamy, że kolumna nie kwalifikuje się już do reparacyi, gdyż naruszoną jest zębem czasu podstawa kolumny, sam zaś pomnik pochylił się na 10 cali od pionu. Wszelkie zaś naprawy wykonane zostały nieumiejętną ręką i polegają na tymczasowem ściągnięciu żelaznemi klamrami uszkodzonych marmurowych części pomnika. Uznała to także komisya techniczna, delegowana przez prezydenta m. Warszawy która orzekła, że marmur należy zastąpić granitem. Udano się o podanie kosztorysu do kamieniarzy pruskich. Ponieważ jednak p. Hochstim obowiązuje się sprowadzić granit w surowym stanie do Warszawy i tam całą robotę polskimi robotnikami uskutecznić, a kosztorys jego jest mniejszy o 1000 rs. od pruskiego, przeto wszelka jest nadzieja, iż krakowski majster kamieniarski utrzyma się z ofertą odnowy narodowego dzieła.

Lekarzom sądowym, wzywanym do rozprawy głównej, przyznawaną ma być odtąd w myśl orzeczenia ministerstwa sprawiedliwości, należytość za cały dzień, jeżeli rozprawa przeciąga się po za godzinę południową.

Zmarli. Napoleon Jędrzejowski, emeryt rządca szpitala św. Łazarza, ułan wojsk polskich z r. 1831, urodzony w r. 1809, zmarł d. 21 listopada 1885.

Z Polaków kształcących się w akademii sztuk pięknych w Petersburgu, otrzymał mniejszy złoty medal z architektury p. Radkiewicz, a medal złoty pierwszej klasy p. Tomasz Bogdanowicz. Prócz tego tytuł architektów 2 klasy pp. Sołtykiewicz i Roztworowski. Pan Ciągliński malarz otrzymał stopień artysty klasowego za obraz przedstawiający „Kąpanie owiec". Stopień akademika za malarstwo krajobrazowe udzielony został p. Kraczkowskiemu.

Hr. Łubieński, jak dowiadujemy się z *Warsz. Dniewnika*, złożył w dzień zaduszny wieniec na grobie pięciu ofiar poległych w r. 1861. Za to był aresztowany i odprowadzony do policyi. Po sprawdzeniu osobistości, oraz austryackiego poddaństwa, otrzymał hr. Łubieński rozkaz bezzwłocznego wyjazdu za granicę. Ponieważ jednak zatrzymał się hr. Ł. w okolicach Warszawy, przeto opiekuńczy rząd odstawił hr. Łubieńskiego do granicy w miłem towarzystwie oficera żandarmów.

Krynica. Na rzecz budowy kościoła w Krynicy, za staraniem p. Józefa Trzeciaka z Rakowca, złożyli: pp. Edmund Lityński 2 złr., hr. Juliusz Starzeński 3 złr., W. A. Gorapich 5 złr., Aleksander Ujejski 5 złr., hr Elżbieta Dzieduszycka 1 złr., Infułat ks J. Kerschka 5 złr, Wojciech Jankowski 2 złr., Kazimierz Jankowski 5 złr., Jakób Jankowski 5 złr., Franciszek Iwakowski 5 złr., dr. med. N. z Krakowa 5 złr., Kornel Suchodolski 3

złr., Józef Trzeciak 5 złr., kanonik obrz. gr. k. ks. Sabat 1 złr., korp. ob. gr. k. ks. Czumak 1 złr., prob. ob. łac. ks. A. Walenta 1 złr., Tekla Wesołowska 3 złr., Honorata Brzozowska 1 złr., Róża Brzozowska, Medelińska 2 złr. 30 ct., Jan Orkisz 50 ct., razem 60 złr. 80 ct., którą to kwotę na ręce c. k. zarządcy zakładu zdrojowego w Krynicy Zygmunta Sokołowskiego nadesłaną, na razie w kasie pożyczkowej i oszczędności w Krynicy na książeczkę wkładkową nr. 139 umieszczono, a ta ostatnia w depozycie c. k. kasy prowentowej w Krynicy pod art. 34 złożona została.

Za powyższe ofiary składa Komitet kościelny szanownym dawcom winne podziękowanie. Komitet przyjmuje dalsze dary z wdzięcznością. Za przewodniczącego komitetu: *Z. Sokołowski.*

Największem w świecie przedsiębiorstwem telegraficznem jest telegraf podmorski, mający połączyć Kadyks z przylądkiem Dobrej Nadziei. Długość jego wyniesie 9 000 mil morskich, to jest trzy razy więcej niż długość liny, łączącej Europę i Amerykę. Pierwsza sekcya tego podmorskiego telegrafu, między Kadyksem a wyspami Kanaryjskiemi, funkcyonuje od lat dwóch, zaś z wysp Kanaryjskich do Senegalu od roku. Obecnie, przed miesiącem, statek „Silwerstown" powlókł z Londynu drutu dla sekcyi trzeciej, z Senegalu do Sierra-Leone i z tej to okazyi *Times* z dniem 14 października rb. pisze, że ów telegraf będzie wieczną chlubą Anglii, zamilcza jednak, że inicyatorem całego przedsięwzięcia był i jest nasz rodak, p. Tadeusz Orzechowski. Nawet nieprzychylna nam *Estafette de Paris* z d. 16 października oddaje słuszność Orzechowskiemu, lecz Anglicy o tem ani wiedzieć, ani pamiętać nie chcą. Więcej im przypominamy.

Odznaczenia. Starszy prokurator państwa we Lwowie, radca nadworny Franciszek Zdański, w uznaniu znamienitych zasług otrzymał krzyż orderu Leopolda.

Nauczyciel seminaryum pedag. we Lwowie, Jan Mańkowski, z okazyi przejścia w stan emerytury w uznaniu długoletniej, szczególnej czynności, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów Władysława Krzyszkowskiego i Teofila Króla auskultantami bezpłatnymi dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Szapera w Braźnicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Braźnicy i nauczycielkę Franciszkę Wsołkę w Wiśniczu starym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wiśniczu starym.

Składki na korzyść wygnańców z Prus. Od 12 do 20 b. m. złożyli po 1 złr.: Z. P., A. O., I. C., Rom., W. H., Z. O., L. D. Szwan., C. G. za pomyłkę w gaz. 1 złr. 63 ct. reszta z telegramu; po 2 złr.: Michał Romer, Dunikowski, Kapelner, Gorcz, Mon., SHCH, JW. Halicka; po 3 złr.: W. W., K., Ludwik Hozowski; po 4 złr.: A. Hawełka, zwrot z Rzeszowa za przesyłki; po 5 złr.: Andrzej Brn. Konopka, Ed. Małachowski, Ig. Skrzyński, M. Jędrzejowicz, K. Chwalibóg, S. Badeni, T., Adolf Grzymek, niewyraźny podpis, A. W., Jan Kochanowski, Ks. Miljewski, Oskar Fiber, J. Jełowiecki, Tad. baron Horoch, zwrot z Kołomyi za przesyłki, dr. Ferd. Weigel za obrazek, p. Helena Jakubowska; po 10 złr.: dr. Włod. Lewicki, Adam Jędrzejowicz; 20 złr. 67 ct. burmistrz z Brzeska Gertler; 50 złr. W. Kłobassa; 64 złr. Koło literacko artystyczne; 100 złr. Wydział Rady powiatowej chrzanowskiej; 125 złr. 50 ct. przez Administracyę *Czasu*; 151 złr. 58 ct. z koncertu w Wieliczce; 370 złr. 20 ct. przez Administracyę *Nowej Reformy*. Razem było dochodu do 20 listopada 3058 złr. 2 ct.

Przybyło od 20 b. m. rodzin 321, mężczyzn 331, kobiet 198, dzieci 343, razem 882 osób. Z tej liczby umieszczono 311 rodzin, czyli 837 osób. Co zaś do umieszczenia dziesięciu rodzin, potrzebują umieszczenia: tokarz kawaler, murarz z żoną, dwóch parobków żonatych z dziećmi, oficyalista do gospodarstwa z żoną, bardzo zdolną jako gospodyni, wdowa do zarządu i zastępstwa pani domu, krawiec, szewc i krawiec. Nadto profesor języków, przez długi czas zamieszkały w Londynie, obecnie wydalony z Ks. Poznańskiego, udziela lekcyi języka angielskiego dla kilku osób razem, początkowych i wyższych lub konwersacyi, według metody Ollendorfa lub innych. Ceny przystępne i umiarkowane. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje biuro komitetu opieki nad wydalonymi z Prus rodakami, w Krakowie, Gołębia 5.

Przypominamy szanownej publiczności, że w biurze jest bardzo dotkliwy brak bielizny, wielu brosznr, książek, fotografij i medali srebrnych i innych do sprzedania na korzyść nieszczęśliwych wygnańców. *Ksawery Konopka.*

Na wygnańców z Prus nadesłało do Administracyi *Nowej Reformy* Kółko medyków z Wiednia 13 złr. 3 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 22 listopada: „Dwa światy", sztuka w 5 aktach (7 obrazach) przez Oktawiusza Feuilleta.

Adres Reprezentacyi miasta Budapesztu do Rady miasta Lwowa i Krakowa.

Prześwietne Reprezentacye król. stołecznych miast Lwowa i Krakowa.

Wielce szanowne pismo z dnia 17 września br. napełniło nas serdeczną radością, znaleźliśmy w niem bowiem wyraz szczerego zapewnienia, że naród polski nie tylko w czasach ciężkiej walki, lecz także wśród cichej swej pracy domowej żywi ku nam serdeczną miłość i prawdziwą przyjaźń. Bądźcie przekonani, że z prawdziwą radością witaliśmy Was na naszej ziemi i że to sympatyczne, aż do entuzyazmu posunięte powitanie ze strony stołecznego miasta i całej ludności węgierskiej, nie było tylko czczą grzecznością, lecz było ono prawdziwem uznaniem dla tych pokrewnych idei, które od setek lat wiążą naród polski z węgierskim.

Przyjmijcie więc jak najserdeczniejsze podziękowanie nasze za zaszczytne uznanie skromnego naszego postępu, równie jak za sympatyczne uczucia, jakim daliście wyraz, podnosząc owoce naszej pracy. To wszechstronne uznanie z waszej strony będzie dla nas zawsze bodźcem do nowych zdobyczy, a przez wytrwałą pracę starać się będziemy nietylko zapewnić sobie wywalczone już rezultaty, ale nadto starać się będziemy w przyszłości dotrzymać kroku państwom zachodnim pod względem duchowego i materyalnego rozwoju.

Przyjmcie raz jeszcze wyrazy naszego prawdziwego pozdrowienia, naszej przyjacielskiej miłości, a zarazem zapewnienie, że odwiedziny wasze serdeczne są dla nas miłą pamiątką i wyryją się na zawsze w sercach naszych, jako nowy dowód prawdziwej przyjaźni dwóch narodów.

Budapeszt 14 października 1885. Następują podpisy burmistrzów i radnych.

Adres powyższy nadesłany został w bardzo ozdobnym albumie. Na okładce, przepysznie wykonanej, znajduje się złota korona węgierska, wysadzana perełkami i skrzywionym krzyżem i herb Budy i Pesztu, trzymany przez 2 lwy. Wewnątrz wykładany jest album czerwonym atłasem. Na czele adresu znajduje się napis węgierski „Lemberg és Krakó város igen tisztelt Képviselötestületének" pod tem kotwica i krzyż a nad napisem polskim wymienione miasto Warszawa, Poznań, Lwów, Kraków. Po lewej stronie adres w węgierskim języku a po prawej stronie w polskim języku. Adres podpisali dwaj burmistrze Rath i Gerloczy, dwaj wiceburmistrze i sekretarz reprezentacyi miejskiej. Na dołączonych arkuszach znajduje się 250 podpisów radnych m. Budapesztu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Towarzystwo muzyczne wystąpiło wczoraj z wieczorem miesięcznym, dając na początek licznie zebranym słuchaczom Trio Rubinsteina (B dur). Do wykonania tego utworu prócz wytrawnych artystów, pp. Adamowskiego i Singera, powołano także młodego amatora p. S., ucznia p. Żeleńskiego, odznaczającego się zdolnością i wyższą już umiejętnością, jakiej dał dowody w traktowaniu efektownej, ale i trudnej partyi fortepianowej. W dziele Rubinsteina, pełnem siły i charakteru, najudatniejszą częścią jest Scherzo z markowanym ostro rytmem i coraz więcej pulsującem życiem. W Finale natomiast słuchacz nie wie, czego ma się czepić, nie znajduje tam bowiem ani szczególnej pomysłowości muzykalnej, ani poetycznego nastroju, ani nawet roboty, artyzmem nęcącej, a cały ustęp wśród wysileń, jakich wymaga od pianisty, robi wrażenie pracy, rzuconej z pośpiechem dla rychłego zakończenia dzieła! Trzy pieśni, odśpiewane wczoraj przez p. Stykę, wykazały w debiutancie ze szkoły p. Niedzielskiego zapas niepospolicie pięknego głosu barytonowego, któremu tylko swobody i większej wprawy potrzeba, aby rozwinąwszy się należycie, pozwolił p. Styce dosięgnąć tych wyżyn w muzyce, jakie artysta zajął na polu sztuki malarskiej. Połączenie zaś takie nigdy nie szkodzi, bo rozbudza uczucie i myśl uskrzydla. W dalszym ciągu wieczora dostała się słuchaczom przyswojona z repertoaru „Lutni" pieśń Reinbergera na głosy męskie „Noc świętojańska." Nadto pp. Niedzielski, Singer i Żeleński odegrali dwie transkrypcye na skrzypce, fortepian i harmonium: Bacha Adagio i Preislied z „Meistersingerów" Wagnera.

Dział ekonomiczny.

Rewizya taryfy cłowej prędzej-później przyjdzie na porządek dzienny Izby poselskiej. Opinie i życzenia rozmaitych Izb handlowo - przemysłowych znajdują się już w rękach obu ministerstw, a na ich podstawie oba gabinety porozumieją się co do jednakowych projektów do przyszłej noweli cłowej. O niektórych ciekawszych opiniach donosiliśmy już swojego czasu a między temi o niektórych węgierskich. Najwięcej ze wszystkich Izb spóźniła się wiedeńska, ale za to dostarczyła referat bardzo szczegółowy. Jej zdanie prawdopodobnie najwięcej będzie miało wagi i wpływu na przyszłe ułożenie tego projektu do noweli; nie zawadzi zatem dowiedzieć się cośkolwiek o niem, zwłaszcza że za nim przemawiać będą — jak się zdaje — wymowne głosy w Izbie poselskiej, gdy sprawa przyjdzie na porządek dzienny. Otóż Izba wiedeńska w interesie podniesienia przemysłu, a szczególnie handlu wywozowego doradza, aby na przyszłość zaprowadzono ile możności jak największe restytucye cła, opłaconego za zagraniczny towar surowy i za półfabrykaty, jeżeli zostały w Austryi przerobione i wysłane za granicę. Izba wiedeńska jakkolwiek uznaje trudne położenie przemysłu i handlu, i jakkolwiek we wnioskach swoich ma przedewszystkiem na oku podniesienie i wzmocnienie przemysłu krajowego i zabezpieczenie dlań zbytu na targowicach austryackich, mimo to nie żąda zupełnego wykluczenia wszelkiej konkurencyi zagranicznej, a tem mniej zamknięcia granic dla obcego towaru.

Fabryka papieru w Sassowie. Do *Kuryera Lwow.* donoszą: W sobotę 14 bm. odbyło się w Sassowie uroczyste poświęcenie zwiększonej obecnie fabryki papieru cygaretowego Zygmunta Weisera. Z okazyi tej uroczystości nie od rzeczy będzie podać niektóre szczegóły, dotyczące tej fabryki, która w naszym nieszczęśliwym przemyśle odgrywa rolę białego kruka. Fabryka sassowska założona pierwotnie dla wyrobów glinianych, przemienioną została na papiernię w r. 1865. Papiernia ta wyrabiała jednak przez trzy lata tylko gruby papier do pakowania. Dopiero w roku 1868 obecny właściciel Weiser rozpoczął fabrykacyę cienkiego papieru cygaretowego i rozglądnął się za odbytem na swój wyrób. Po kilku latach ciężkiej i wytrwałej pracy zdołał on wyrobić sobie stałą i pewną klientelę tak w Austryi, jak też i na wschodzie.

W tym roku nie mogąc zadość uczynić wszystkim zamówieniom, ustawił właściciel fabryki drugą maszynę papierową i zwiększył cały zakład w dwójnasób.

Obecnie posiada fabryka tak zwaną Compound-maszynę parową o sile 350 koni, 2 maszyny parowe, każda o sile 12 koni przy maszynie papierowej i jednę maszynę o sile 4 koni dla warsztatów fabrycznych. Do wytwarzania pary służą 4 kotły parowe po 130 kwadr. metrów płaszczyzny opałowej, wypróbowane na ciśnienie 8 atmosfer i jeden kocioł rezerwowy o 6 atmosferach.

W fabryce pracuje obecnie 106 robotników i 124 robotnic. Płaca przeciętna mężczyzn i kobiet wynosi po 50 ct. dziennie. Kobiety pracują tylko w godzinach dziennych, mężczyźni zaś dzielą się na partyę dzienną i nocną, fabryka bowiem jest dniem i nocą w ruchu. Produkcya dzienna wynosi 1300 złr., czyli rocznie około 460.000 złr. Z tej kwoty przypada na eksport poza granice monarchii 280.000 złr., reszta zaś sprzedaje się w Austryi. Galicya sama wprost w fabryce nic nie kupuje!

Dla robotników istnieje kasa bracka, która obecnie ma 800 złr. majątku, nadto asekuruje właściciel fabryki wszystkich swoich robotników od wypadków. Niektórzy robotnicy pobierają już emerytury, które wypłaca fabryka. Żona właściciela fabryki, która osobiście dozoruje tak zwaną salą papierową, gdzie pracują dziewczęta, z okazyi poświęcenia nowej fabryki, złożyła kapitał, z którego procenta 200 złr. rocznie użyte będą na wyposażenie robotnic wychodzących za mąż. Dodać także należy, że fabryka sassowska, eksportująca z Galicyi towaru za złr. 460.000 rocznie, wypłaca z tego w samym kraju za robotę, za szmaty, drzewo itd przeszło 300.000 złr. Jakie stąd dobrodziejstwo dla całej okolicy, zrozumieć łatwo.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 18 listopada za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·00, pszenica średn. 6·40 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.20—5·30, żyto śr. 4·80—5·10, jęczmień browarny 6·00—6·25, jęczmień na termin 4·40 do 4·60, owies nowy 4·85 do 5·00, owies średni 4·60 do 4·70, konopiane nasienie 6·80 do 7·10, kukurudza nowa 3·80 do 4·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00 do 0·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr 22·00 do 22·50.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Śliwnica, 20 listopada. (Telegram prywatny). Wczoraj stoczono tu wielką bitwę. Prawe skrzydło bulgarskie wyparło lewe skrzydło serbskie na 10 kilometrów. Amunicya i zapasy serbskie w wielkiem niebezpieczeństwie.

Sofia, 21 listopada. (Telegram wysłany d. 20 o godz. 1 w nocy — po bitwie d. 19). Książę przysłał z pola bitwy pod Śliwnicą do rządu w Sofii następujące urzędowe doniesienie o przebiegu bitwy dnia wczorajszego:

O godzinie 8 z rana (d. 19 listopada) zaczęło prawe skrzydło bulgarskie zdobywać wzgórza, zajęte przez Serbów między wsią Dragomanem a Sliwnicą. Dla ułatwienia temu skrzydłu w wykonaniu zadania dano rozkaz wojsku, stojącemu w środku i na prawem skrzydle, aby się posunęło naprzód. Około południa i lewe skrzydło bulgarskie przeszło w zaczepną. Walczono zawzięcie aż do wieczora. Bulgarowie bili się po bohatersku, wyparli Serbów z zajętych stanowisk; a Serbowie cofali się albo składali broń i poddawali się w niewolę. Wzięto do niewoli cztery (oddziały?) żołnierzy i kilku oficerów. Rezultatem bitwy jest, że Serbowie wyparci i tak przez środek jak przez oba skrzydła ścigani musieli się cofnąć na wzgórza, leżące naprzeciw środka armii bulgarskiej, na lewo wsi Dragomanu. Droga, prowadząca ze Śliwnicy do Dragomanu, jest w rękach Bulgarów.

Po południu o godzinie drugiej — trzy bataliony bulgarskie spotkały się pod Gołubowicami z korpusem serbskim, złożonym z jednego pułku piechoty, z dwu szwadronów jazdy i z dwu bateryj artyleryi. Korpus ten, przeznaczony do uderzenia na lewe skrzydło bulgarskie, stojące pod Sliwnicą, został na głowę pobity. W tem starciu dali dowód Bulgarowie szczególnej brawury i poświęcenia. Skutkiem tego ruchu zaczepnego mieliśmy wielu rannych a między nimi był ranny jeden z pierwszych adjutant przyboczny księcia, kapitan Marynow i jeszcze kilku oficerów.

Sofia, 20 listopada. (Doniesienie *Agencyi Havasa*). Doktor Roy donosi, że idąc z wozem ambulansowym, wiozącym rannych, został właśnie w chwili, kiedy opuszczał pole bitwy, zaczepiony przez Serbów. Zaledwie udało mu się z trudnością odprzągnąć konie i ujść z ludźmi, przeznaczonymi do posługi rannych. — Serbowie pomordowali rannych i wóz zabrali. Fakt ten doniesiono komitetowi międzynarodowemu Tow. Czerwonego Krzyża.

Sofia, 20 listopada. Reprezentanci mocarstw zebrali się wczoraj w Konstantynopolu, aby wystosować do rządu bulgarskiego notę zbiorową z żądaniem, by rząd przeszkodził temu, aby milicya i ochotnicy w danym wypadku nie brali udziału w obronie miasta, bo przez to uniknie się, że Serbowie nie będą mieli powodu do okrucieństwa. Minister spraw zagranicznych Zanow, otrzymał wcześnie wiadomość o tym zamiarze konferencyi i posłał zawczasu objaśnienie do reprezentantów mocarstw jeszcze przed otrzymaniem owej noty zbiorowej, wykazał, że w armii serbskiej jest również milicya i ochotnicy i prosił, aby fakt ten zechciano sprawdzić na Serbach, wziętych przez Bulgarów do niewoli.

Petersburg, 21 listopada. *J. de St. Petersb.* mówi: Jeżeli król Milan koniecznie chce dostać się do Sofii, to opłaci ten sukces drożej, niż się tego spodziewa. Dziennik ten — jak pisze — nie zamyśla na teraz zapuszczać się w bliższy rozbiór praktycznych skutków takiego postępowania, atoli zwraca uwagę, że mocarstwa mają prawo zmusić ludy bałkańskie do uszanowania traktatów, jak to zaznaczyła niemiecka mowa tronowa. Zresztą skoro ks. Aleksander postanowił wycofać wojsko bulgarskie z Rumelii wschodniej, więc dalsze prowadzenie wojny ze strony Serbii utraciło wszelką prawną podstawę.

Konstantynopol, 21 listopada. Ambasadorowie odbyli wczoraj konferencyę, aby ułożyć notę zbiorową, jaką konferencya ma wysłać do ks. bulgarskiego, oraz podpisać protokuł wspólnych narad dotychczasowych.

Porta postanowiła wysłać do Rumelii wschodniej dwu komisarzy, zamiast — jak dotąd zamierzała — jednego gubernatora prowizorycznego.

Londyn, 21 listopada. *Times* donosi: Garaszanin został powołany do Pirotu (gdzie się obecnie znajduje główna kwatera serbska), aby ułożyć propozycye pokojowe, które król Milan chce uczynić Bulgaryi bez względu, czy Sofia będzie wzięta czy nie. Ze względu na Turcyę i na to, że czynnego wmięszania się Grecyi oczekiwać nie można, sądzi Serbia, iż właściwem będzie uczynić propozycye pokojowe.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda Peszt, 21 listopada. Na posiedzeniu Izby poselskiej wniósł rząd liczne przedłożenia, które zostały przekazane do właściwych komisyj, między innemi przedłużenie peryodu parlamentarnego na 5 lat, zmianę ustawy gminnej, wykonanie reformy Izby magnatów i inne.

Berlin, 20 listopada. Stronnictwo konserwatywne parlamentu postawiło wniosek o zaprowadzenie pięcioletniego okresu prawodawczego dla parlamentu rzeszy.

Parlament wybrał ponownie dotychczasowe prezydyum.

Koło polskie wniesie jutro interpelacyę o wydalanie z Prus obywateli austryackich i rosyjskich.

Paryż, 20 listopada. Dziennik *Paris* potwierdza wiadomość, że dotychczasowy ambasador francuski w Madrycie Desmichels nie wróci już na swoje dawne stanowisko do Madrytu. Według dziennika *France*, senator Laboulaye będzie jego następcą.

W podwojach Izby poselskiej krąży pogłoska, że posłowie ze stronnictwa intrasigentów mają zamiar postawić żądanie interpelacyi.

Paryż, 21 listopada. Ambasada hiszpańska zaprzecza wieści giełdowej o zachorowaniu króla Alfonsa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·25
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99 75
„ srebrna	—·—	82·75
„ złota	—·—	108·60
4% Renta złota węgierska	98·—	98 22
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	284·25	285·—
„ „ węgierskie	288 60	288·75
Londyn	—·—	125·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	135·50	135·80
Akcye Karola Ludwika	227 25	226 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·50
Anglo-bank	98 25	98 25
Union	75 50	75 50
Bankverein	102 —	102 —
Staatsbahn	271 30	270 40
Elbethalb.	146 50	146 50
Tramway	187 75	187 75
Länderbank	102·50	103 40
Alpine	33 25	33·—
Marka	—·—	61 75
Rubel	123 40	123 40
Dukat	—·—	5·95
Berlin d. 21 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	463·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 0 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 21/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 20/11. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 20/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 20
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 45
Wiedeń, dnia 20/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 15	82 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 55	82 70
4% „ „ złota „ „ 100	108 90	108 50
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 85	100 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 30
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 10	98 25
5% „ papierowa „ „ 100	90 20	90 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 90	109 30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 25	118 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 60	121 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 50	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 50	17 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 40	99 80
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 75	102 25
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	99 80
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 80	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 80	89 30
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 75	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 75	155 25
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	97 80	98 20
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 25	— —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	40 —	40 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	42 —	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	98 75	99 25
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 70	285 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 —	289 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	102 75	103 —
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	864 —	866 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 50	75 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	180 —	180 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2275 —	2280 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 —	211 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	227 50	228 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 75	226 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 50	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147 75	148 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 25	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 50	180 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	271 50	272 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	136 50	137 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	460 —	463 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
	20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 60

Sklepik (greizlerei)

w którym jest **magiel korbowa** nowa, w śródmieściu, jest zaraz do odstąpienia. Wiadomość u Wgo **Kiermasza**, pracownia obuwia przy ul. św. Tomasza.
1517 1 3

W poniedziałek dnia 23 b. m.
odbędzie się

ostatnie przedstawienie profesora ROBERTHA

z Medyolanu.

Odgadywanie myśli; magnetyzm z katalepsyą.

Biletów nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego.
1495 3

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, porteepo, foldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci. *W. Stachowicz,*
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 1 40

Maszyny do szycia

zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i bardzo praktyczne poleca
TELESFOR JONAS
w Krakowie, *ul. Św. Jana Nr. 5.*
1500 1 ?

Futro

z młodych pięknych niedźwiadków, prawie nowe, i elki damskie są do sprzedania w domu pod l. 28, piętro II, ul. Grodzka, pomiędzy godz. 1 a 3 popołudniu. 1512 1 3

Wielki Skład DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie,
Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem
1490 3 25 *Dawid Buchner.*

DENTYSTA

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.
1454 9



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1,

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

347 37 100 **Cenniki na żądanie darmo.**

W domu pod Nr. 43 na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, z powodu wyjazdu są do nabycia **meble** w dobrym stanie mahoniowe, to jest: **Kanapa i 12 krzeseł, 2 karła i 4 taborety** roboty hamburskiej, włosiennicą czarną pokryte; — **stół** przed kanapę mahoniowy, powiększający się za pomocą rozkładania dwóch bocznych klap; — **łóżka** mahoniowe z dwoma nocnemi stolikami mahoniowemi; — **sekretarz** do pisania orzechowy w dobrym stanie; — **obraz** Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, artystycznie wykonany olejno, następnie Chrystus z faryzeuszami w średnim formacie w złotych ramach; — dwa biusta z włoskiego marmuru, przedstawiające dwóch mężów uozonych greckich; — jedna sztuka z marmuru, płaskorzeźba, przedstawiająca zdjęcie z krzyża Chrystusa; — **lustra** czeskie w złoconych ramach. 1439 3 3

Ceny fabryczne.

Flaszki oliwne, apteczne, na wódki, likiery, spirytusy i t. d. — *Flaszki węgierskie, reńskie, Bordeaux, szampańskie, i t. d.*

Niniejszem zawiadamiamy, iż generalne zastępstwo dla Galicyi, oraz SKŁAD komisowy naszych wyrobów, jako to: flaszek wszelkiego rodzaju, gąsiorów i ballonów powierzyliśmy

Panu **J. BAZES**
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 55, dom własny,
naprzeciw kościoła św. Piotra,
do którego to łaskawe zlecenia przesyłać prosimy.

Z poważaniem

Austryackie Towarzystwo hut szklannych w Aussig.
(Oesterreichische Glashütten-Gesellschaft in Aussig.)

Powołując się na powyższe ogłoszenie znanej firmy oświadczam, iż utrzymywać będę na składzie FLASZKI wszelkiego rodzaju: Bordeaux, węgierskie, szampańskie, reńskie, piwne, oliwne, apteczne i t. d., na żądanie z firmą zamawiającego i sprzedawać będę po **cenach stałych fabrycznych,** które to ceny wszelką konkurencyę wytrzymać mogą, a obstalunki z prowincyi punktualnie i rzetelnie według wzorów wykonywać będę. Sądząc, iż słynny, doskonały i gustowny, na wielu wystawach odznaczony wyrób tej fabryki sam się poleca, pozostaję z poważaniem

J. Bazes,
1501 2 8 ul. Grodzka l. 55, dom własny.

Gąsiory różnej wielkości i ballony, butle koszowe.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 sztuka (37 łok. albo 23½ m.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 4/4 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 5/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

830 35 40 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



Düsseldorfska Fabryka w Krakowie

poleca

Musztardę francuską i Kremską, Ocet prawdziwy winny i owocowy

w najlepszych gatunkach, przewyższające wybornym smakiem i trwałością wyroby francuskie.

Do nabycia w handlach korzennych po cenach umiarkowanych. 915 12 21

Prawda trwa najdłużej!

Objąłem cały zapas słynnej fabryki koców i derek na konie za połowę ceny zwyczajnej i dlatego sprzedaję, dopóki starczy zapasu,

tylko po 1 złr. 80 ct.

wielkie, grube, szerokie, niespożyte

derki na konie.



Derki te mają długości 190 ctm. i 130 ctm. szerokości, z kolorowemi obwódkami, a grube jak deski, dlatego prawdziwie niespożyte. Przesyłki za gotówkę albo za pobraniem. Codziennie rozsyła się te derki na wszystkie strony świata, i wszędzie znajdują życzliwe przyjęcie, bo mogą być użyte jako kołdry, a kosztowały dawniej więcej, niż podwójną cenę. Adres: 1393 4 5

Exportwaarenhaus C. Kon, Wien, II. Grosse Mehrengasse, 29.

Odzn. dyplomem hon. i medalem rząd. — *Odznaczone medalami zasługi.*

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
wyrabia:

Atramenta i farby stampilowe wszelkiego rodzaju.
Błyszcz (lakier) do damskiego obuwia, torebek skórzanych i t. p.
Szwarc najprzedniejszy bez wolnego kwasu, w puszkach blaszanych i pudełkach drewnianych.
Szwarc wazelinowy na sposób amerykański, konserwujący obuwie.
Tłuszcze: kauczukowy i oliwny, konserwujące skórę i ochraniające obuwie od przemakania. 1469 3 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, odpowiednie do bufetów.
Maszyna do robienia pudełek drewnianych.
Kocioł parowy używany — są do sprzedania.

Ogłoszenie licytacyi.

Zarządca masy konkursowej A. Grünwalda w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach **24 listopada 1885 i następnych,** każdym razem począwszy **od godziny 9 zrana,** odbywać się będzie **publiczna wyprzedaż** całego składu towarów **wełnianych, bławatnych, jedwabnych i modniarskich,** byłego kupca protokółowanego A. Grünwalda w Krakowie, sądownie oszacowanego na sumę około 25,000 złr. a. w., a składającego się: z dywanów, derek wełnianych, koców, jedwabnych i wełnianych aksamitów, kaszmirów różnego gatunku, oraz towarów jedwabnych, kapeluszy, parasolek i mantylek damskich, dalej: wstążek i koronek, jak niemniej bielizny męskiej i kobiecej, tudzież haftów i różnych innych strojów męskich i damskich.

Licytacya odbywać się będzie w sklepie pod Nr. domu 36 przy ulicy Grodzkiej, wszakże tylko partyami i to w ten sposób, iż cały skład towarów podzielonym zostanie na partye, z których każda około 200 złr. a. w. ceny szacunkowej wynosić będzie.

W Krakowie, dnia 10 listopada 1885.

Adwokat krajowy
Dr. F. Weigel,
1474 2 2 zarządca masy konkursowej A. Grünwalda.



Oryginalne
kalosze rosyjskie



w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami), poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach MAGAZYN

J. ZAPLATALSKIEGO,
Rynek 37 A-B;

również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki** damskie włóczkowe i **Jersey**, chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane. **Podeszwy** filcowe i korkowe para od 10 ct. 1378 13 15
Bielizna wełniana systemu Dra **Jaegera**.

Marka ochr.

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 1215 14 100

Wielką ciekawość

obudzają wszędzie, teraz modne

zimowe kaftaniki zdrowia,

wyrabiane z czystej wełny w **pierwszej wiedeńskiej fabryce wyrobów tkackich,** podług przepisów **najznakomitszych powag lekarskich.**

Moje kaftaniki zdrowia są ile możności **jak najciepiejszemi, a przytem jak najzdrowszemi** szatami, bo:
1. utrzymują ciepło ciała jednostajnie;
2. chronią od przeziębienia, bo pot wsiąka w wełnę;
3. przylegają do każdego ciała;
4. są nadzwyczaj praktyczne, wygodne i tanie, bo kosztują tylko

1·80 złr.

Dlatego niechaj nikt nie zaniedbuje, komu zależy na własnem zdrowiu, kupić sobie natychmiast taki kaftanik zdrowia zimowy. **Prawdziwe** jedynie i wyłącznie w
I, Wiedeńskim Zakładzie komisowym i eksportowym,
Wiedeń, III. Kolonitzgasse Nr. 8.

Przy zamówieniach wystarczy podać, czy kaftanik ma być wielki, średni lub mały. — Przesyłki za pobraniem pocztowem. 1446 2 6

Niepłodność

w ciągu kilku dni zostaje pewnie usuniętą przez użycie c. k. uprzyw. natrysku karbonowo-macicznego. W najnowszych podręcznikach profesorów dra Nothnagela, dra Rossbacha, dra Bernatzika, dra Vogla i t. d., zachwalony już jest accid. natrysk karbonowy w niepłodności prawidłowo zbudowanych kobiet. Leczenie jest przyjemne i niewidoczne, a nawet w przypadkach zupełnej nieczułości bywa dobrym uwieńczone skutkiem.

C. k. uprzyw. natrysk karbonowo-maciczny kosztuje wraz z dodatkami i wskazówką do używania w domu złr. **12.** — Dyskretna przesyłka pocztą nie pozwala poznać przedmiotu przesyłanego. Zamówienia przyjmuje **Dr. Karol Altmann, Wien, VI, Gumpendorferstrasse 95.** Ordynacya codziennie od 12 do 4 godz.
1459 2 52

MAGAZYN i PRACOWNIA
KONFEKCYJ DAMSKICH
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
ulica Bracka, 6. 1162 23 35

Dobry zarobek!

Osoby ze stanowiskiem **wszelkich stanów,** chcące zająć się **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne, mogą być angażowane pod **warunkami bardzo korzystnemi.** Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek

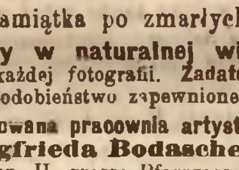
w wysokości 100—200 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem: An Rudolf Mosse, Wien, sub „**E. 1001**“.

Korespondencya tylko w języku niemieckim. 1428 5 6

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najszlachetniejszy
podarek na GWIAZDKĘ.



Pamiątka po zmarłych.

Portrety w naturalnej wielkości według każdej fotografii. **Zadatek 1 złr.** Podobieństwo zapewnione.

Premiowana pracownia artystyczna Siegfrieda Bodaschera,
Wien, II, grosse Pfarrgasse 6.
1457 2 5

Żaden inny środek nie leczy

utraconej i osłabionej siły męskiej. — impotencyi i polucyi.

Jedyna pomoc!

Najsławniejsi profesorowie uczą, że wyleczenie impotencyi da się osiągnąć tylko c. k. wyłącznie uprzyw. natryskiem karbonowym.

Srodkiem tym wyleczy się każdy zupełnie, bez narażenia się na złe następstwa, pewnie i na zawsze, często już w przeciągu dwóch dni, z impotencyi pozornie nieuleczalnej każdego wieku, tak samo z polucyi, lekiem zewnętrznie miłym, a niedostrzegalnym. Świadectwa znakomitych profesorów i lekarskich dzienników fachowych, gorące lekarskie zalecania i tysiące podziękowań radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu, aby sobie sprawił natrysk karbonowy, zapewniający trwałą skuteczność. Przyrząd kompletny z wskazówkami użycia i świadectwami dziesięciu pierwszorzędnych profesorów, jak pr. Dra Nothnagla, pr. Dra Vogla, pr. Dra Wertheima i t. d. 5·80 złr. — Wysyłki pocztą pod sekretem, nie zdradzając ani odbiorcy, ani wysyłającego.

C. k. uprz. natrysk karbonowy należy zamawiać u Dra **Karola Altmanna,** Wiedeń, VI, Gumpendorferstrasse Nr. 95. Ordynacya codziennie od 12—4 godz., także pisemnie. 1458 1 52

Smołowe tektury dachowe (Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 34 ?

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem 1 resztkę za złr. 5.— 854 20 52

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów Józefa Bauera w Wiedniu
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 34 ?

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
Bryndza węgierska. Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.
1379 9 12

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za mierne wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek, Wien I,** Köllnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 23 ?

Poleca się
SPECYALNY MAGAZYN
UBIORÓW DZIECINNYCH
pod firmą
„La Fillette“
Rynek Nr. 23, I piętro od frontu, nad księgarnią Wgo Gebetnera i Sp.
1441 5 20

Tutki warszawskie!!

do papierosów **1000** sztuk **1.40** złr. **100** sztuk **15** ct. z angielskiej bibułki „Houblon“ białe i żółte w najlepszym gatunku (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn

J. ZAPLATALSKIEGO
Rynek Nr. 37. Linia A-B.
również prawdziwą

Wodę kolońską

J. M. Farina, Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą.
1377 9 15

Oszczędność na opale!

Nowe patentowe oplatane wałeczki od drzwi i okien, chroniące od przeciągów.
Wyłączny skład na zachodnią Galicyę.

Kalosze

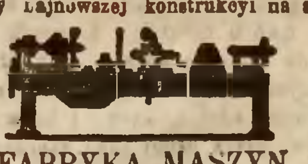
oryginalne rosyjskie.

Ubrania łosiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą. **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę **Dra Jaegera**.
Koce podróżne z sierści wielbłąej.
Bandaże wszelkiego rodzaju.
W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel

Braci Bilewskich,
dawniej **J. Czyncici syn**, istniejący od roku 1850 w Krakowie. 1419 6 10

Tokarnie rozsuwalne,

przyrządy do świdrów i hebli,
maszyny najnowszej konstrukcyi na składzie



FABRYKA MASZYN
E. Dania, Wiedeń X. Laxenburgerstrasse 10.
2445 4 10

Realność

w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej położona, składająca się z parterowego domu mieszkalnego, przynoszącego rocznego czynszu około 600 złr., i z ogrodu około ¾ morga powierzchni, jest do sprzedania. Wiadomości udzieli p. Dr. **Myciński**, w biurze c. k. notaryusza Brzeskiego. — Pośrednictwo wykluczone.
1477 2 3

Pokój kawalerski

przy ul. Krowoderskiej Nr. 40 na pierwszem piętrze, w domu WP. Płatka, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość tamże. 1452 6 6

Bielizna

wszelka przyjmuje się do szycia, oraz obszywają się dziurki w bieliźnie i w stanikach. *Ulica Sw. Jana Nr. 5.*
1488 2 3

Subjekt z handlu **korzennego**, obznajmiony dokładnie z piwnicą, poszukuje posady. Wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz,** agent handlowy, Kraków; Mikołajska 10. 1503 2 5

Poszukuje się
panny do sklepu

z dobrego domu, obeznanej z czynnościami kasowemi; pierwszeństwo mają te, które już w podobnym zawodzie pracowały. — Wiadomość u **Józefa Przyjemskiego**, ul. Mikołajska Nr. 4 (przy Małym Rynku).
1496 3 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,